

Prof. dr hab. Krzysztof Narecki
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Katedra Filologii Greckiej
Instytucie Literaturoznawstwa

**RECENZJA OSIĄGNIĘĆ PANA DRA JULIUSZA GRZYBOWSKIEGO
ubiegającego się o nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych
w dyscyplinie literaturoznawstwo**

(wykonana na zlecenie Przewodniczącej Komisji Rady Dyscypliny Literaturoznawstwo UJ)

I. SYLWETKA HABILITANTA (naukowo-zawodowa)

Pan dr Juliusz Grzybowski tytuł zawodowy magistra uzyskał w Instytucie Filozofii na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego na podstawie pracy magisterskiej pt. *O środku jako o miejscu, w którym się jest najbardziej*, napisanej w 2000 roku. Zwieńczyła ona 5-letnie studia magisterskie na kierunku *filozofia*, odbyte w latach 1995-2000. Zaraz potem podjął studia na kierunku *filologia klasyczna* (lata 2000-2007 na UW), których, niestety, nie zakończył złożeniem w terminie egzaminu dyplomowego (mimo przygotowania pracy magisterskiej), bowiem z przyczyn dla siebie „niewyjaśnionych”, o czym sam dr J. Grzybowski mówi w rozmowie nt. Dionizosa, która miała miejsce w 2021 i która została zamieszczona na kanale YouTube¹ – na tym egzaminie się nie pojawił. Przypominam o tym dlatego, ponieważ wykształcenie filologiczne odgrywa niebagatelną rolę w metodologii i badaniach dra J. Grzybowskiego (co dalej będę podkreślał). Kolejnym etapem Jego ścieżki naukowej było uzyskanie w 2006 roku stopnia naukowego doktora nauk humanistycznych w zakresie *filozofii* na podstawie rozprawy doktorskiej pt. *Próba ugruntowania pojęcia tańca w świetle filozofii Arystotelesa ze Stagiry*, napisanej pod kierunkiem dra hab. Ryszarda Różanowskiego (prof. UW) w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego. Jak widać, zainteresowania naukowe Habilitanta już od dawna (za tym przemawia nie tylko rozprawa doktorska, ale także inne Jego publikacje) koncentrują się wokół filozofii tańca, co świadczy o konsekwencji w podążaniu raz przyjętą drogą naukową.

Od 2000 roku dr J. Grzybowski rozpoczął pracę naukowo-dydaktyczną na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym w Kaliszu (będącym wydziałem zamiejscowym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), którą wykonuje aż do chwili obecnej (ostatnio na stanowisku adiunkta)². Ponadto Habilitant wykonywał godziny zleczone dla trzech instytucji szkolnictwa

¹ <https://www.youtube.com/watch?v=LsDlGyKStXg>.

² Najpierw w Zakładzie Genezy Zasadów Poznawczych Człowieka, obecnie w Zakładzie Edukacji Środowiskowej tegoż Wydziału.

wyższego, mianowicie dla: 1. Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Kaliszu (2006-2007), 2. Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu (Wydział Malarstwa i Rzeźby, 2009-2013), 3. Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi (Instytut Choreografii, 2014 – do dnia obecnego).

II. OSIĄGNIĘCIE NAUKOWE STANOWIĄCE PODSTAWĘ POSTĘPOWANIA HABILITACYJNEGO

Podstawowym komponentem przewodu habilitacyjnego jest przedstawiona przez dra Juliusza Grzybowskiego³ rozprawa (opublikowana przez Wydawnictwo Naukowe UAM w roku 2022) pt. *Państwo Tańczące. Mitologiczne źródła Platona nauki o Tańcu*. Monografia jest logiczną konsekwencją dotychczasowych zainteresowań naukowych Habilitanta, wpisując się w obszar badań nad kategorią tańca w literaturze greckiej, a zwłaszcza w tekstach Platona. Jak sam Habilitant podkreśla w swoim „Autoreferacie” (i z tym należy się zgodzić), „całościowe ujęcie filozofii Platona nie jest możliwe bez należytego ujęcia kategorii tańca, a także, że ujęcie tej kategorii winno brać pod uwagę kontekst literacki, zarówno [...] literackość samego Platona, jak i osadzenie myśli platońskiej w literaturze greckiej”. Od razu więc, żeby nie było wątpliwości, Autor stara się nadać swojej monografii wyraźne znamię literaturoznawcze, co dalej udowadnia, kiedy w dużym zakresie posługuje się – obok metod przynależnych filozofii, takich jak: myślenie teoretyczne, metoda dialektyczna (sokratejska) czy analityczna (pokrewna tej filologicznej) – również typową, tradycyjną metodologią filologa klasycznego. Ma to miejsce w całej rozprawie, bowiem wśród analizowanych przekazów czy źródeł (dodajmy: z obu kręgów kulturowych: greckiego i rzymskiego), poza oczywiście twórczością (dialogami) Platona, znaleźć można stanowiące szerokie tło dzieła *stricte* literackie (choć należące do różnych gatunków), jak poematy Homera i Hezjoda, tragedie Ajschylosa, Sofoklesa i Eurypidesa, komedie Arystofanesa, traktaty Plutarcha, poetyckie utwory (czasami zachowane tylko fragmentarycznie) wczesnych liryków greckich, mowy Izokratesa czy Demostenesa, także dzieła encyklopedyczne (księga *Suda*) lub leksykograficzne (Hezychiusz), skończywszy zaś na różnego rodzaju komentarzach, scholiach i inskrypcjach oraz zabytkach malarstwa wazowego. To tylko garść z bardzo bogatej palety źródeł, które zostały w pracy wykorzystane. Pełna ich lista obejmuje aż 10 stron tekstu! (ss. 539-548). To tak jakby przemierzyć wzdłuż i wszerz niemal obie literatury: grecką i rzymską, a nawet częściowo bizantyjską (np. dzieła Hezychiusza, Focjusza), niemal dwa tysiąclecia, poczynszy od Homera aż do Michała Psellosa (X w.), Księgi *Suda* (XI w.) i Jana Tzetesa (XII w.).

³ W recenzji będę używał zamiennie terminów / określić: Autor, Habilitant lub dr J. Grzybowski.

Jak widać, współczesny badacz zajmujący się konkretnym problemem (tu: greckim tańcem w kontekście literackim) musi w swoich badaniach łączyć umiejętności kilku dziedzin i specjalności, co wymaga od niego bardzo szerokiej wiedzy oraz znajomości różnych metod badawczych. Bez wątplenia dr J. Grzybowski dysponuje wszystkimi niezbędnymi w tego typu badaniach walorami: co prawda, jest przede wszystkim filozofem (często to podkreśla), ale umiejętnie korzysta z warsztatu badawczego nie tylko filologa klasycznego (wykazując znajomość języków klasycznych – greki i łaciny do interpretacji przekazów), ale i z najnowszych ustaleń i osiągnięć epigrafiki, archeologii, historii sztuki – czyli nauk pomocniczych starożytnika w szerokim tego słowa znaczeniu. Z tych powodów dokonania Habilitanta zasługują na podziw (choć nie zawsze jest to podziw bezkrytyczny, bowiem jako recenzent muszę wyrazić swoją opinię, również tę dotyczącą szczegółów, a zwykle w nich kryje się przysłowiowy *diabolus*).

Przechodząc już do samej rozprawy, która liczy sobie w całości 582 strony (łącznie ze streszczeniem anglojęzycznym), przypomina mi się Pliniuszowa sentencja, o greckiej proweniencji – *multum, non multa* – „gruntownie, a nie wiele”, co oznacza, iż nie zawsze rozmiar publikacji przekłada się na jej rzeczywistą wartość. W tym jednak przypadku mamy do czynienia z jakością, mimo znacznej objętości (choć przyznaję, praca mogłaby być nieco „chudsza”, ale do tego nawiążę jeszcze później). Trzon pracy (bez podziękowań, wykazu skrótów, bibliografii i ang. streszczenia) obejmuje 519 stron. Już teraz, uprzedzając konkluzję końcową, mogę stwierdzić, że książka spełnia wymogi dojrzałej rozprawy, stając się w ten sposób przepustką do osiągnięcia kolejnego stopnia w karierze naukowej dra J. Grzybowskiego.

Praca składa się z sześciu zasadniczych rozdziałów (nie licząc „Podziękowań”, rozbudowanego „Wstępu” (podzielonego na dwie części) i krótkiego (jak na rozmiar monografii) „Zakończenia” oraz angielskiego streszczenia (*Summary*), bogatej „Bibliografii” i „Wykazu stosowanych skrótów”. Brakuje mi indeksów (np. osób), które w tak obszernej pracy mogłyby okazać się pożyteczne (choćby ze względu na liczbę wykorzystanych źródeł, imion i nazw mitologicznych, a zwłaszcza cytowanych badaczy (w literaturze przedmiotu). Zanim jednak Autor wprowadzi czytelnika *in medias res*, czyli tańców i mitów z nimi związanych, informuje we „Wstępie” o tym, co z jego punktu widzenia jest najistotniejsze: wyjaśnia najważniejsze pojęcia (zwł. „taniec”), przedstawia założenia metodologiczne (odnosząc się do poglądów badaczy w *status quaestionis*), obszar badań, zamierzenia badawcze i swój pogląd tak wobec problemu tańca, jak i samego Platona. Intrygująco wyjaśnia (s. 26, zwł. przyp. 18) powody, dla których zajął się problematyką tańca u Platona – jako ciąg dalszy i konsekwencja rozprawy doktorskiej, która dotyczyła kategorii tańca w filozofii Arystotelesa. Jeszcze bardziej przyciąga uwagę swoiste autorskie *credo*, w którym wyraźnie pobrzmiewa autoironia Autora,

uprzedzającego postawienie mu pewnych zarzutów czy wręcz krytyki. Habilitant bowiem uważa, iż jego „książka, chociaż zapewne w największym stopniu zainteresuje starożytników (i w największym stopniu starożytników rozzłości, jeśli się okaże książką podle napisaną), może się przysłużyć również tym, którzy chcieliby się zastanowić nad tańcem w ogóle, nie tylko nad tańcem greckim”.

Wracając do „Wstępu”, Autor przyjmuje stanowisko umiarkowanego unitaryzmu, co oznacza, iż – Jego zdaniem – Platon był w kwestii tańca w swoich przekonaniach stały. Co więcej, Autor uznaje (wbrew literaturze przedmiotu!), że wszystkie dialogi Platona stanowią pewną całość, a jednocześnie są to teksty literackie. Dzięki nim właśnie Platon kreuje świat, który nie ma bezpośredniego odniesienia do rzeczywistości, lecz dotarcie do niego odbywa się poprzez świat przedstawiony. Dlatego Autor traktuje równorzędnie (co wydaje się nader trafnym założeniem) zarówno te teksty Platona, najbardziej znane w historii filozofii, ale także te mniej w literaturze przedmiotu obecne, a które mają wymiar pajdeutyczny. Założenie Habilitanta o literackości tekstów Platona jest – w moim przekonaniu – jak najbardziej słuszne, dlatego można (nawet należy) konfrontować je nie tylko z utworami *stricte* filozoficznymi (choćby fragmentami Heraklita, Ksenofanesa czy Parmenidesa), ale także z innymi utworami literackimi (np. greckimi tragediami). Dopiero pod koniec pierwszej części „Wstępu” wybrzmiewa zwięzłe sformułowany cel Autora, który chciałby „zobaczyć w filozofii najwyższą formę tańca” i który stawia zaraz pytanie: „dlaczego akurat państwo jest najprawdziwszą tragedią [...]”. W drugiej części „Wstępu” Autor skupia się na pochodzącym z platońskich *Praw* obrazie „ludzkich dziwadełek”, zawieszonych na linach. W tym miejscu czytelnik dowiaduje się o metodzie prowadzonych badań, Autor bowiem szuka źródeł tytułowego obrazu w micie pięciu pokoleń ludzkości Hezjoda, dalej w micie złotego łańcucha Zeusa z *Iliady* oraz w micie o nici Ariadny. Według Autora obraz tych „dziwadełek” wprowadza głównego bohatera, czyli człowieka tańczącego.

W rozdziale pierwszym⁴ Autor zajmuje się tańcami wojennymi, skupiając swoją uwagę przede wszystkim na *pyrriche* (tańcu wykonywanym podczas Panatenajów), w którym Platon, zdaniem Habilitanta, dostrzega prototyp tańców wojennych, wykonywanych przez obywateli Magnezji (platońskiego projektu państwa w *Prawach*). Autor upatruje źródeł *pyrriche* w micie młodego wojownika i w micie Ateny, ku czci której taniec ten był wykonywany przez Ateńczyków. Co więcej, Autor – idąc za propozycją F.L. Spaltro (2011) – uważa, iż *pyrriche* była nie tylko tańcem dla Ateny, lecz także Ateny tanecznym ucieleśnieniem (najbardziej znaną figurę *pyrriche*, odwołującą się do mitu Perseusza i Gorgony, nazywano wszak Tritogenezą lub Ateną). Idąc dalej, Autor nie zgadza się z argumentami uczonych, którzy często zarzucają

⁴ Rozdział ten stanowi rozbudowaną wersję artykułu Autora pt. *Greckie tańce wojenne oraz miejsce tychże w państwie Platona z Praw* (2021).

Platonowi, że błędnie nazywał tańce w zbroi tańcami wojennymi. A przecież, jak słusznie zauważa, powiązanie tańca z inną dziedziną życia (chodzi o wątki wegetacyjne) nie wyklucza związku z wojną, co więcej, wojna (wbrew jej technicyzacji w dobie współczesnej) była dla starożytnych czymś równie naturalnym, co wzrost np. zboża. Taka zatem – w przekonaniu Autora – była też dla Platona, skoro starożytni wiązali wątki wegetacyjne ze zbrojnymi, łącząc w swoim myśleniu obie te sprawy. Następnie Habilitant próbuje nam z własnego doświadczenia (jako adepta sztuk walki) dowieść, iż taniec, jako metoda nauki walki, mógł być naprawdę skuteczny. Przyznaję, że z taką argumentacją spotykam się po raz pierwszy, ale taka metoda w przypadku relacji tańca i sztuki walki ma swoje zalety, unaocznia bowiem, jak w praktyce taniec i jego nauka mogły wesprzeć techniczne umiejętności wojownika podczas wojny.

Rozdział drugi Autor poświęca mitowi Gorgony, w której stara się odnaleźć drugą twarz Ateny, tę noszoną na tarczach przez wojowników, wśród wrogów strach siejącą, śmiertelnie niebezpieczną także dla państwa. Dobrą ilustracją jest w tym względzie przywołana przez Habilitanta tragedia Eurypidesa *Herakles Oszalały*, w której wojownik po powrocie do domu nie przestaje być wojownikiem. Z podobnym problemem w *Państwie* boryka się Platon, powołując do życia klasę strażników; ci winni przecież dla wrogów być postrachem, łagodni zaś dla swoich obywateli. Z pomocą przychodzi Atena, bogini wojny, potrafiąca jednak w wojnie się nie zatracić, co z pewnością predestynuje ją do pełnienia roli bogini mądrości. Atena musi więc z siebie samej pozbyć się czegoś, co jest jej bardzo bliskie: to coś stanie się z jednej strony drugą skórą, z drugiej zaś – świadectwem ofiary. Taką właśnie rolę może pełnić Gorgona, a także dwie inne postacie mitologii: Pallas i Iodama, jako najbliższe przyjaciółki Ateny (być może nawet przybrane siostry), obie jednak giną z jej ręki w sytuacji, gdy Atena staje się boginią wojny. Atena jednak zachowa o nich wieczną pamięć, skoro Iodama zostanie w Koronei najbliższą jej powierniczką, Pallas stanie się drugim imieniem Ateny, a palladion jej pierwszym przedstawieniem. Co więcej, Atena będzie nosić Gorgonę na egidzie (jak w przypadku Ateny Partenos).

W rozdziale trzecim Autor zajmuje się tańcem Korybantów, zwłaszcza ich obecnością w dialogach Platona: *Eutydem* i *Kriton*. Punktem Jego odniesienia staje się interpretacja C. Levensona (1999), który cały dialog *Eutydem* odnosi do rytuału Korybantów. I choć Autor nie jest (jak Levenson) w tej kwestii tak entuzjastyczny, jednak uważa, że takie podejście do interpretacji dialogu jest jak najbardziej zasadne. Stawiając zatem pytanie: kim są Korybanci, stara się, po pierwsze, rytuał Korybantów zrekonstruować, po drugie zaś, odnaleźć miejsca, w których ten rytuał odgrywa u Platona istotną rolę. Jak przekonująco dowodzi Habilitant, takie podejście pozwala na nowo zinterpretować i zrozumieć zarówno *Eutydema*, jak i *Kritona* (wszak mowa Praw w *Kritonie* wzbudza w Sokratesie stan podobny do rytuału Korybantów).

Przedmiotem rozdziału czwartego jest mityczny Marsjasz, który wyzwiał na pojedynek Apollona, dlatego jest zazwyczaj kojarzony przede wszystkim z muzyką, ale – zdaniem Autora – tak nie jest, skoro zgodnie z myślą Platona, o muzykę trzeba pytać, pamiętając o tańcu. Co więcej, w sukurs argumentacji Autora (który podziela opinię K. Junkera, 2002) przychodzi nie tylko najbardziej znane przedstawienie Marsjasza (obecne w grupie Myrona na Akropolu), które jest przecież figurą taneczną, ale – jak wskazuje Autor – wiele starożytnych tekstów (opisujących Marsjasza, gdy uderza w ziemię stopami). Aby wyeksponować ważne elementy mitu, Habilitant wyróżnia w nim trzy części: pierwsza dotyczy wynalezienia aulosu przez Atenę, druga odnalezienia aulosu przez Marsjasza, trzecia zaś pojedynku Marsjasza z Apollonem. Zachwyty Ateny aulosem nie przeszkadza go porzucić i – jak Autor sugeruje – jest w tym ukryty zamiar, aby jednak aulos odnaleźć, co ostatecznie dzieje się za sprawą Marsjasza. Ów – jak trafnie określa to Habilitant – staje się jakby wyrzutem sumienia Ateny, sumienia odzywającego się w dorosłym, który porzucił dzieciństwo. Marsjasz to zarówno barbarzyńca, jak i wynalazca. W tak skrajnie różnych rolach widzi Marsjasza również Platon, ponieważ, choć jest wynalazcą, zostaje mimo to ulokowany poza granicami cywilizowanego świata. Ostatecznie Marsjasza pokonanego w pojedynku Apollo obdziera ze skóry, jak chyba najlepiej przedstawia to Owidiusz. Co ważne i na co szczególnie zwraca uwagę Autor, lira Apollona wykonana jest z wnętrzości, można zatem mówić, że u jej źródeł tkwi prawdziwe okrucieństwo. Mamy zatem ewidentny paradoks: z jednej strony Apollo gra na lirze, którą zrodziła śmierć, z drugiej – ta sama lira śmierć powoduje. Mit kończy się zamianą Marsjasza w rzekę, w tę właśnie, w której za chwilę przejrzy się Atena. W geście przedłożenia Apollona nad Marsjasza, obecnego i u Platona, i Arystotelesa, wyraźnie można dostrzec dramaturgię, bowiem nie jest to wybór między jednym a drugim, skoro jedno jest z drugim od samego początku związane. Jak konkluduje Autor w „Autoreferacie” (s. 6), „choć są to wybory dziejowe, to pozostajemy cały czas w obrębie dziejów, które się toczą kołem”.

Rozdział piąty pt. *Penteus albo narodziny choreografii*, który jest rozbudowaną wersją artykułu Autora z 2017 roku (pod takim samym tytułem), dotyczy Penteusa, bohatera *Bachantek* Eurypidesa⁵, i tak naprawdę jest próbą nowego odczytania tej tragedii. Autor dostrzega również podobieństwo w działaniach / decyzjach Penteusa i Platona, obaj bowiem wykluczają dzikie tańce ze swojego państwa. Co więcej, Habilitant kontestuje dotychczasowe poglądy uczonych,

⁵ *Bachantkami* Eurypidesa zajmuje się też autor w innym artykule (*O niecodziennych zwyczajach kulinarnych tebańskich kobiet – wstępne rozpisanie problemu* (2018), którego szczegółowym przedmiotem jest omofagia, czyli jedzenie surowego mięsa. Wpisujący się w badania nad religią grecką tekst stanowi ważny do nich przyczynek, ponieważ Autor uznaje wyobrażenia (o tym istotnym elemencie mitu Dionizosa) za ważniejsze od faktu (zwł. historycznego), skoro rzeczywistość doświadczenia religijnego tylko częściowo chce się uzewnętrznić jako fakt w ramach odbywanego kultu. Warto podkreślić, iż jest to wyjątkowo dobrze (od strony metodologicznej) skomponowany tekst Autora, z rzetelnie przeprowadzonymi analizami językowo-literackimi.

którzy zbyt – jego zdaniem – pochopnie uznali, że akt wygnania formułowany przez Platona (i w *Państwie*, i w *Prawach*) wobec różnych grup zawodowych, jest „aktem strącania w mroki niebytu”. Autor opowiada się raczej za poglądem, że państwo platońskie zakładało istnienie poza swoimi granicami rzeczywistości, która „nie tylko mogła, ale musiała pełnić różnego typu funkcje pomocnicze”. Mówiąc zaś inaczej: to, co pozostaje na zewnątrz państwa, jest dla państwa konieczne.

W ostatnim, szóstym rozdziale Habilitant podejmuje temat tańców pokojowych, zwłaszcza związaną z nimi kategorię ἕμερος, którą Homer uobecnia w obrazie tańca Ariadny na tarczy Achillesa. Jak przekonująco dowodzi Autor, taniec, jako właściwy sposób ruchu, „staje się swego rodzaju nieśmiertelnieniem się duszy w państwie” (s. 6 „Autoreferatu”). Obywatele państwa właśnie w czynności tańczenia przeglądają się w kolejno następujących po sobie pokoleniach, a to przeglądanie się w czasie zatacza koło (‘czas kołem się toczy’). Taniec staje się zatem momentem, w którym łączą się dwa porządki – polityczny i kosmiczny. Autor stara się pokazać te obrazy taneczne, które u Platona występują w ramach porządku kosmicznego: taniec rydwanów w *Fajdrosie* i taniec gwiazd w *Timajosie*. W kategoriach chóralnych jest też zaprezentowany obraz wrzeczona konieczności z *Państwa*. Rozdział kończy się przedstawieniem państwa jako najprawdziwszej tragedii. Wykładnią – wedle Autora – najważniejszą jest zestawienie teatru i *sparagmos*, tj. przypisanej Dionizosowi ofiary. „Dionizos jest, cytując Eurypidesa, jakimkolwiek kimś, ponieważ każdy, kto pojawia się w teatrze jest w jakiś sposób samym Dionizosem” (s. 7 „Autoreferatu”). W tym właśnie akcie szuka Autor Dionizosa jako głosu jednoczącego państwo.

I jeszcze słowo na temat „Zakończenia”, dość nietypowego zresztą, bo traktowanego jak „wyprawa sentymalna” (s. 529) do tego, co się już wydarzyło, dlatego też nadaje mu Autor postać podsumowania, w którym przypomina swoje decyzje metodologiczne, wskazując – po pierwsze – mit jako trop najwłaściwszy – źródło wiedzy na temat tańca, po drugie – interpretując myśl Platona, zwłaszcza jego teoretyczne państwo właśnie w kontekście ruchu, jakim jest ze swej istoty taniec (w różnych swoich postaciach).

W konkluzji oceny rozprawy habilitacyjnej mogę stwierdzić, iż:

- Autor, obok zajęcia często własnego stanowiska wobec wielu kwestii szczegółowych, dokonuje w rozprawie kilku ważkich ustaleń, które można uznać za Jego istotny wkład w badaniach nad Platonem i kategorią tańca: po pierwsze, wskazuje wątki mityczne, które odgrywają ważną rolę w filozofii Platona, a tym samym pozwalają na nowo, w ‘rewolucyjny’ sposób odczytać i interpretować takie dialogi jak: *Eutydem*, *Kriton*, *Uczta*, *Fajdros* i *Prawa*. Co więcej, jak sygnalizuje Autor, ten kierunek badań mógłby okazać się równie owocny w przypadku innych dialogów, i dlatego powinno się go kontynuować, co

zresztą sam Habilitant deklaruje. Po drugie, za szczególnie istotny wkład Autora, bezsprzeczne *novum*, uznać należy umiejscowienie tańca w filozofii Platona, co oznacza, iż holistyczne ujęcie filozofii Platona nie jest możliwe bez podjęcia tematu tańca, zwłaszcza jeśli chodzi o pojmowanie samej duszy. Ruch bowiem duszy, samoczynnie się poruszającej (co jest oczywiście oznaką jej nieśmiertelności), zgodnie z ustaleniami Autora, winien być nazwany tańcem. Co ważne, w swojej argumentacji Autor wykorzystuje te fragmenty dialogów Platona, w których sam Filozof taniec opisuje jako ruch duszy (w *Fajdroście*), czy też, definiując duszę w *Prawach*, wręcz utożsamia ją z tańcem (wzmocnia to rozumowanie tekst dialogu *Kratylos*, gdzie Platon wprost nazywa samo-poczynający się ruch tańcem). W ten oto sposób taniec staje się dla filozofii istotnym elementem, który ją definiuje i w którym znajduje ona swoje spełnienie.

- Rozprawa zatem stanowi cenne i wartościowe osiągnięcie badawcze; tej wysokiej oceny nie obniżają, wyrażone poniżej uwagi krytyczne (zrozumiałe i wręcz pożądane w toku lektury naukowej) oraz dostrzeżone usterki natury redakcyjnej, styl narracji i potknięcia językowe.
- Struktura rozprawy jest w miarę przejrzysta (co do zasadniczych kwestii), pozwala bowiem śledzić kolejne etapy rozważań Habilitanta, jednak wielowątkowość poruszanych problemów, często pobocznych czy drugoplanowych, tej przejrzystości wcale nie sprzyja. Brakuje mi też krótkich podsumowań każdego rozdziału, które na pewno ułatwiłyby Czytelnikowi lekturę rozprawy. Należy jednak docenić monograficzny zamysł Autora, zrealizowany z ogromną sumiennością i konsekwencją. Ośmielę się wręcz stwierdzić, iż monografia – na ten moment – staje się swoistym *opus vitae* Habilitanta.
- Autor potwierdza nie tylko kompetencje filozofa i filologa, ale również korzysta z najnowszych osiągnięć nauk pomocniczych starożytnika; co więcej, dzięki znajomości języków klasycznych (greki i łaciny) z łatwością porusza się po rozległych przestrzeniach czasowych antycznej literatury i piśmiennictwa (również inskrypcji i innych zabytków kultury materialnej); często posługuje się metodologią filologa klasycznego, łącząc tradycyjną metodę filologicznej krytyki i wiernego (tam, gdzie trzeba) przekładu⁶ tekstu źródłowego ze znajomością szerokiego tła historycznego obu kręgów kulturowych (greckiego i rzymskiego): najczęściej więc swój naukowy dyskurs Autor osadza łącznie w kilku kontekstach: filozoficznym, literackim, językowym i historycznym.

⁶ Autor sam przejawia taką świadomość, pisząc na s. 148: „Gdybyśmy dosłownie chcieli przetłumaczyć ostatnie zdanie, jeśli to w ogóle by było możliwe, musielibyśmy zwrócić uwagę na obecność pod różnymi postaciami czasownika τάρτω, od którego to pochodzi rzeczownik τάρτις. Ustawiać w porządku. A zatem pamiętajac, że nie chodzi teraz o potoczność języka, ale o wierność przekładu: „Co do innych zaś [bogów], którzy postawieni byli

- Dobra znajomość kultur starożytnych (zwł. literatury greckiej: od epoki archaicznej po bizantyjską), jak widać to na każdej niemal stronie monografii, także ogólna erudycja, łatwość i umiejętność kojarzenia różnych faktów, tekstów, myśli czy idei, następnie rzetelne i śmiało analizy filologiczne/językowe⁷ i towarzyszące im wyważone, a tam, gdzie niedostatek materiału źródłowego, zawsze ostrożne interpretacje – pozwalają Habilitantowi na stawianie ważnych pytań⁸ i hipotez⁹, formułowanie interesujących i zarazem nowatorskich ustaleń¹⁰ oraz wyciąganie uzasadnionych wniosków.
- Habilitant wykazuje znakomite obeznanie z literaturą przedmiotu: liczba wykorzystanych prac (w większości obcojęzycznych) sięga ponad 1000 pozycji (przybliżony szacunek), znajduje to odbicie w zastosowanym aparacie naukowym (ogółem 2244 przypisów); Co ważne, umiejętność odważnej i racjonalnej polemiki z poglądami innych badaczy¹¹, nawet rewidowanie własnych poglądów¹², a także stosowanie przypisów, nb. o różnym charakterze, często rozbudowanych (nawet za bardzo) – poczynając od źródłowych, poprzez informacyjne, skończywszy zaś na polemicznych czy dygresyjnych – bardzo dobrze świadczą o jakości warsztatu naukowego Autora.
- Co do języka narracji, to można Autorowi zarzucić ewidentną ‘rozwlekłość’¹³, częste wikłanie się w marginalne tematy i podejmowanie zbyt wielu wątków, jednak w istotnych

jako bogowie dowodzący, prowadzi każdy, jako wódz, zgodnie w szyku to, co każdemu zostało dla utrzymania w szyku przydzielone”.

⁷ Jedną z takich, bardzo przekonująco przeprowadzonych, jest analiza opowieści (na s. 443-445), jaką Herodot przytacza w VI księdze *Dziejów*, dotycząca Klejstenesa i jego córki Agaristy.

⁸ Np. na s. 192: „cały czas przecież się pojawia pytanie: czy pierwowzorem tragedii nie jest XI księga *Odysei*? Ołtarz na środku orkiestry, ofiara i krew, które pozwalają mówić wielkim zmarłym? To jest pytanie, które trzeba będzie dopiero przygotować, ale to jest pytanie, którego nie można odrzucić”.

⁹ Na s. 381: „Zdaje mi się, że jeśli Sokratesowi się nie udało, to udać się nie mogło nikomu i winy bym szukał jednak w Alkibiadesie, a nie w Sokratesie. Trochę jesteśmy w momencie pewnego odkrycia naukowego, w świetle którego obraz Sokratesa u Platona przestaje się jawić jako po prostu hołd ku czci Sokratesa, ale pełni szereg innych funkcji. Skłonność do tworzenia z Sokratesa postaci monumentalnej i kryształowej, wybuchła dla odmiany postacią mroczną. Ale może tak sobie po prostu podczas uczyty przyjaciele z siebie nawzajem żartowali?”.

¹⁰ Jak np. na s. 319, gdzie mowa jest o filozofii jako misterium, w którym istotną rolę odgrywają Korybanci, lub na s. 377, gdzie z kolei Autor sugestywnie pokazuje aktualność myśli Platona, pisząc: „Brzmi to przyziemnie, ale oślepienie blaskiem, kiedy wraca do mroku, zazwyczaj nie wie, gdzie idzie. Dlatego trzeba mu pomóc. To jest paradoks aż nazbyt dobrze znany, że do władzy się garną ci, którzy winni się trzymać od niej daleko, ci natomiast, którzy rządzić powinni, wolą się trzymać daleko, bo wiedzą, że władza szczęścia nie daje. To jest obraz pierwszy i chyba dominujący, ale spoza niego raz po raz wydostaje [się – KN] jakaś taka tęsknota zupełnie przecież nierozumna, ale piękna, żeby zobaczyć to wszystko, co w świetle mądrości lśni blaskiem prawdy, w ruchu”.

¹¹ Np. na: s. 108, przyp. 45; s. 145, przyp. 212; s. 251, przyp. 473 (mamy tu dość dosadnie wyrażoną przez Autora opinię – „poglądy tropikalne”); s. 297, przyp. 152; s. 433, przyp. 101.

¹² Np. na s. 447, przyp. 32: „Mogę w tym miejscu jedynie wygłosić światopoglądową deklarację, częściowo odsyłając do swojego młodzieńczego artykułu (Grzybowski 2012c), którego główna teza, że piękno jest wiecznością ukazująca się w czasie, wciąż jest mi bliska, choć dostrzegam w niej kłopoty, których wówczas nie dostrzegałem”.

¹³ Zdaje sobie z niej sprawę nawet sam Habilitant, który pisze w artykule (z 2016 roku) pt. *O tym, dlaczego Platon nam wszystkiego nie mówi*, starając się jednocześnie dość ‘oryginalnie’, wręcz dowcipnie uzasadnić ową „rozwlekłość”: „Jak to zwykle bywa z artykułami, czy może inaczej: jak to zwykle bywa z moimi artykułami, o maksymalnej liczbie znaków przypominam sobie za późno. Stąd wielu spraw tutaj nie ma. Rzecz jasna, co do kilku fragmentów myślę, że można je uznać za przegadane i **zbyt rozwlekłe**, starałem się jednak raczej o czymś nie powiedzieć, aniżeli powiedzieć zbyt skrótowo. Czytelnik, który w tekście rozpozna się szybciej, będzie co najwyżej

kwestiach Autor stara się prowadzić swą argumentację w miarę zrozumiały sposób (nacechowany jednak dozą hermetyczności), choć znacznie bliższy jest mu wywód filozoficzny niż filologiczny¹⁴. Jak się wydaje, problemy przy lekturze tekstu mogą też wynikać ze skrótów myślowych, ‘wycieczek’ poza główny wątek (wielowątkowość), wtręć ‘autobiograficznych’¹⁵, wtrąceń¹⁶, kolokwializmów¹⁷ (nawet nacechowanych emocjonalnie)¹⁸, a przede wszystkim z uchybień redakcyjnych: częstego łamania reguł składniowych¹⁹, rozbudowanych zdań złożonych²⁰, braku odpowiedniej interpunkcji, „literówek”²¹, sporadycznie błędów ortograficznych²², zbyt małej liczby akapitów i bardzo rozbudowanych przypisów oraz innych niedopatrzeń (w tym w znakach diakrytycznych w grece)²³. Wszystkie te mankamenty znacznie zakłócają lekturę pracy i śledzenie toku rozumowania Autora. Przyznam, że dopiero po jakimś czasie zdołałem – nie bez wysiłku wszak – ‘przyzwyczaić się’ do takiego stylu narracji (bardziej pasuje on do eseistyki), ale z wymienionych powodów nie jestem w żaden sposób jego entuzjastą (i rzecz jasna – w pracy *stricte* naukowej winno się takiego stylu unikać!).

narzekał na **rozwlekłość stylu** autora, mam nadzieję za to, że czytelnik, który, gdybym pisał bardziej zwięźle, mógłby się pogubić, tutaj pogubić się nie zdoła”. Z pewnością to szczere wyznanie Autora wiele nam tłumaczy.

¹⁴ W sposobie prowadzenia przez Habilitanta dyskursu dostrzegam zależność od metody, jaką stosował sam Sokrates: zadawanie wielu pytań i próba odpowiedzi na nie, czasami nawet doprowadzona *ad absurdum* albo do *non liquet*.

¹⁵ Na s. 230, przyp. 377 *passim*: zrelacjonowanie przez Autora swojego snu; na s. 288, przyp. 107: analogia z koloniami; na s. 332: „Działo się to jakiś czas temu i coraz trudniej w to uwierzyć, kiedy się patrzy na córkę, która maluje paznokcie i syna, który, może lepiej nie będę opowiadał o synu, bo skończył jakiś czas temu osiemnaście lat, ale jeszcze pamięć w końcu w nas tkwi. W gruncie rzeczy zawsze byłem zdziwiony, jak łatwo można uśmierzyć płacz. Wystarczył czasem najmniejszy ruch. Sztuczka okazywała się skuteczna wobec krzyku natury, rozpaczy najgłębszej, która komunikowała przecież niezmiennie, że niczego więcej ponad nią nie ma”; na s. 442 *passim*: W liceum i na studiach tańczyłem w zespole tańca współczesnego *Alter* w Kaliszu [...]; na s. 464: „Czas płynie, najwyraźniej ten czas widać wtedy, kiedy widzimy swoje dzieci, które dziećmi być przestają. Potem pojawiają się atrakcje dodatkowe: tam strzyknie, tam trzeszczy i właściwie się człowiek czasem zastanawia (szczególnie kiedy takim człowiekiem jest ktoś, jak autor niniejszej monografii, ze skłonnościami do hipochondrii), czy starość nie jest aby stanem chorobowym. Nie przesadzajmy, ale sił z czasem ubywa i doskonale pamiętamy, że były czasy, kiedy można było całą noc przetańczyć i później nawet pójść na egzamin z filozofii średniowiecznej”.

¹⁶ Na s. 303: „Ech te córki, co by się stało z greckimi bohaterami, gdyby nie córki”.

¹⁷ Na s. 47, przyp. 74: „ale u licha”; na s. 115: „konia z rzędem temu [...]”, etc.

¹⁸ Na s. 331: „U licha, żeby nie powiedzieć do diabła, czy myśmy już kompletnie postradali zmysły [...]”.

¹⁹ Np. na s. 111: „Ogień winien nas powieść w stronę młodości i tutaj przypomni o sobie młody wojownik Neoptolemos, ale powieść nas winien również w stronę stosu pogrzebowego i tutaj przecież trafiamy na pogrzeb, czy to Patroklosa czy też Achillesa. Może jedno i drugie”.

²⁰ Np. na s. 115: „Bo mówimy, tak jakbyśmy wiedzieli, a przecież nie wiemy, ot wymyślamy sobie jakiegoś dalekiego przodka, który nie może normalnie w świecie posadzić na przykład kapusty, ale musi sobie jeszcze utrudniać życie jakimiś tańcami, nie wiadomo dlaczego z bronią, czyli pisząc o wegetacyjnych tańcach i świętach, zwykle nie możemy się wydostać z nieco już przecież męczącego poczucia wyższości”.

²¹ Na s. 229, przyp. 270: „gargulacach”; na s. 241, przyp. 420: „[...] i nawet jedną taką odpowiada [...]”. Skoro się bronią, to znaczy się, że [...]”; na s. 270: „Klejaniasem”; na s. 305: „wsześniejse”; na s. 308: „czy nie jej nie ma”; na s. 303: „wystarczy twoje skinieniem”; na s. 415: „Semele o pięknych spojrzeniu”; na s. 429: „Dinizosa”; na s. 502: „Tysestesa” i „Tysetes”; etc.

²² Na s. 359, przyp. 75: „na prawdę”.

²³ Np. na s. 370: „jakiś σῦριξ”, a winno być „jakaś”; na s. 419: Σεμελη κεραυνομενη – bez akcentów; na s. 466: τοῖς ἄδουσις – bez właściwego przydechu i bez akcentu.

Podsumowując, moim zdaniem, najważniejszy komponent dorobku naukowego Habilitanta – mimo ‘osobliwości’ (nawet posunąłbym się do ekscentryczności) Jego stylu językowej narracji – stanowi wartościowe osiągnięcie badawcze, co więcej, Habilitant wnosi do nauki istotny wkład, w wielu miejscach z powodzeniem polemizuje z uznanymi autorytetami, przedstawiając własne hipotezy i nowatorskie konkluzje, dzięki którym możemy poznać zarówno znaczenie tańca w ogóle w greckiej kulturze, a nade wszystko lepiej zrozumieć poglądy jednego z największych filozofów nie tylko starożytności. Już teraz zatem, uprzedzając konkluzję końcową, mogę stwierdzić, że monografia *Państwo Tańczące. Mitologiczne źródła Platona nauki o Tańcu* pokazuje dojrzałość badawczą Habilitanta, stając się w ten sposób przepustką do osiągnięcia kolejnego stopnia – etapu w Jego karierze naukowej.

III. PUBLIKACJE PO UZYSKANIU STOPNIA DOKTORA

Dr Juliusz Grzybowski przed uzyskaniem stopnia naukowego doktora opublikował w latach 2001-2002 **1 artykuł** naukowy (*O harmonii sfer i o tym, który ją usłyszał*, „Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Nauki Humanistyczne” 7 (2002) nr 937, s. 31-39) oraz **5 tekstów popularnonaukowych** (o różnej tematyce związanej jednak ze sztuką i filozofią: „niemoralny artysta, niemoralne dzieło sztuki”, o roli „miejsca” i „mimie”, a także „o wystawie Józefa Hałasa”). Jak można przypuszczać, wymienione publikacje, choć nieliczne, stanowią jednak poletko doświadczalne Habilitanta, który, doskonaląc swój warsztat, przygotowywał się do większych wyzwań *stricto* naukowych. Okres przed doktoratem wskazuje, przynajmniej częściowo, na obecny już w rozprawie doktorskiej, a kontynuowany w dorobku późniejszym obszar zainteresowań dra J. Grzybowskiego.

Owocem badań dra J. Grzybowskiego po uzyskaniu stopnia naukowego doktora, tzn. w latach 2007-2021, jest **ogółem 49 publikacji** (uśredniając, 3,5 publikacji rocznie): **23 rozdziały** w monografiach naukowych, **18 artykułów**, **8 tekstów popularnonaukowych**. Ponadto w autoreferacie Habilitant zamieścił wykaz **12 publicznych realizacji dzieł artystycznych** podczas różnych festiwali i innych podobnych wydarzeń (nawiązuję do nich poniżej, w IV części mojej opinii). Spośród tej liczby Habilitant przedstawił **do oceny 15 swoich tekstów**: 9 artykułów (zamieszczonych w czasopismach) i 6 rozdziałów (w monografiach zbiorowych).

Ponieważ liczba publikacji (niezależnie od ich formy: czy to artykułów, czy rozdziałów) dra J. Grzybowskiego jest wcale pokaźna, a ich szczegółowe omówienie znacznie przekroczyłoby zdroworozsądkowe rozmiary tej recenzji, dlatego ograniczę się tylko, trochę z pomocą „Autoreferatu Autora, do krótkiego przeglądu, klasyfikacji i charakterystyki tylko niektórych publikacji, tym bardziej że we wszystkich można dostrzec analogiczne walory i

właściwości, którymi odznacza się omówiona wyżej rozprawa habilitacyjna.

Bez wątpienia większość prac naukowych dra J. Grzybowskiiego cechuje logika rozwoju koncentrycznego, polegająca na konsekwentnym rozszerzaniu i pogłębianiu zainteresowań badawczych i analizowanych tematów mieszczących się w kilku nurtach badawczych (przyglądam się tylko tym publikacjom dorobku Habilitanta, przedstawionym do oceny). Ponadto niezwykle ważną rzeczą jest fakt, iż większość tekstów, zanim ujrzała światło druku, została wcześniej wygłoszona na konferencjach, na co należy zwrócić uwagę, ponieważ Autor poddał się w ten sposób wstępnej, jakże ważnej, publicznej weryfikacji.

Pierwszy nurt badawczy dotyczy Homera, a jego ilustracją są dwa artykuły. W pierwszym pt. *Eunuch czyli Aleksander* (2012) Autor zajmuje się kategorią fałszu²⁴, biorąc jako ‘tworzywo’ dwuimiennosc jednego z homeryckich bohaterów: Parysa *vel* Aleksandra, którego imiona – zdaniem Autora – jako równorzędne stanowią celowy zabieg literacki, wpisując się w homerycką kategorię fałszu. Co więcej, habilitant skupia się na kłopotliwej tożsamości płciowej Parysa, trafnie argumentując, że bohater jest dobrą ilustracją eunucha. Drugi artykuł (*Wprowadzenie do ontologii pojedynku*, 2011), oparty m.in. na *Iliadzie* Homera, stanowi bardzo interesujące studium na temat istoty pojedynku, zwł. Achillesa z Hektorem (o innych pojedynkach Autor też wzmiankuje), a także o trudzie bycia mitycznym bohaterem w ogóle.

Drugi obszar naukowych zainteresowań Habilitanta dotyczy Sokratesa, sofistów i Platona (w tym jego dialogów). W tym obszarze mieszczą się następujące teksty: *O ruchu błędzącym sofistów, albo o tym, czy można zapytywać poetów o państwo* (2014), *Dlaczego Platon pyta o Atlantyde albo dlaczego Platon pyta poetów o państwo?* (2014), *Zagadka Timajosa*²⁵ (2016), *O tym, dlaczego Platon nam wszystkiego nie mówi* (2016). Pierwsze trzy artykuły, które poświęcone zostały pierwszym stronom platońskiego *Timajosa*, są – zgodnie z wyznaniem Autora – bardzo ważne dla niego, ponieważ dotyczą m.in.: kategorii słabości, zagadki z dialogu *Timajos* (zestawionej nieoczekiwanie, ale z powodzeniem z zagadką, przekazaną przez Heraklita we frg. B 56, skierowaną kiedyś pod adresem Homera), a także pochwały sofistów, jaką w tymże *Timajosie* wypowiedział sam Sokrates. Dzięki błyskotliwej analizie tej pochwały Habilitantowi udaje się ustalić, iż dokonania sofistów zasługują na uznanie, bo są piękne, choć miejscem, w jakim mogą się urzeczywistniać, jest inne (jakieś zewnętrzne) państwo niż to *stricte* platońskie. Co więcej, w *Timajosie* Platon, chcąc zobaczyć idealne państwo (jak ono żyje, jak działa), pyta o swoje państwo w micie, pyta o Atlantyde. Autor stawia więc pytanie: dlaczego odpowiedzi Platon szuka właśnie w micie i „dlaczego jest to odpowiedź niedana”? – ponieważ, jak

²⁴ Dwa inne teksty, dotyczące tej problematyki, podaje Autor w dokumentacji, w części: osiągnięcia naukowe.

²⁵ W „Autoreferacie” (s. 11) Autor wymienia jeszcze jeden tekst z tego cyklu, mianowicie *O słabości w Timajosie* z 2016 roku.

konkluduje Autor, logos, który ma jednoczyć, jako zasada porządkująca państwo, „nie jest w stanie objąć całości. Tym, co mu się wymyka jest ruch” („Autoreferat”, s. 12).

W trzecim kręgu swoich zainteresowań umieszcza Habilitant filozoficzną *theoria* (θεωρία), którą zestawia czy porównuje z wyprawą heroiczną. Tej problematyki dotyczą trzy (przedstawione w dorobku) artykuły: 1. *Taniec labiryntu albo o tym, co wyrwał Przesławny Kulawiec na środku tarczy Achillesa* (2013), 2. *Taniec żurawi – zwięzłe sprawozdanie z prowadzonych badań* (2015), 3. *Taniec żurawi – mit na wazie François* (2019). Dwa pierwsze ukazały się w roczniku poświęconym tańcowi „Studia Choreologica” (organ Polskiego Forum Choreologicznego), trzeci w czasopiśmie „Art²”. Szczególnie bogaty w ustalenia okazuje się pierwszy, obszerny artykuł (42 strony). Znajdziemy w nim cenną, jak się wydaje, analizę tańca na tarczy Achillesa (zwł. wykonywanej przez tancerzy choreografii i ich ubioru), której centralne miejsce, zdaniem Autora, zajmuje plac taneczny, co z punktu widzenia dotychczasowych badań jest zupełnie nowatorskim założeniem i co sam Autor uznaje za interpretację znaczącą. Warto też zwrócić tu uwagę na intrygującą analizę, jaką z powodzeniem udaje się Habilitantowi przeprowadzić, kiedy porównuje taniec labiryntu z ludowym tańcem Yiatyitos (odnanionym przez grecką badaczkę Dorę Stratou na wyspie Zakynthos). Za cenne można uznać następujące Jego spostrzeżenie (s. 131): „[...] ignorowanie tańca ludowego podczas poszukiwania źródeł tańca starożytnego, szczególnie wtedy, kiedy mamy do czynienia z tańcem wyrosłym w tej samej kulturze, wydaje się błędem”. Nie mogę też nie wspomnieć o filologicznych umiejętnościach Habilitanta, dzięki którym – w wyniku dokładnej analizy literacko-językowej – świetnie ocenił (obok innych elementów ubioru i rekwizytów tancerzy) funkcję ὀθόνη, woalki – zakrycia twarzy (s. 133 n.), a także postać „drugiej figury” (tańca składającego się z dwóch części), tzn. ruch i kierunek, w jakim poruszali się tancerze (s. 146 nn.). Najważniejszym jednak dokonaniem, jakim nie bez powodu chwali się Habilitant, jest próba zestawienia wyprawy mitycznego Tezeusza z filozoficzną wędrówką zwaną θεωρία. (o tym jest mowa m.in. w artykule: *Taniec żurawi – zwięzłe sprawozdanie z prowadzonych badań*). Ta druga – zdaniem Autora – ma swoje źródło w micie, skoro pojawiają się w niej dwa pokrewne elementy: blask i zapomnienie, te, których obecność w wyprawie herosa jest oczywista. Wreszcie w trzecim artykule (*Taniec żurawi – mit na wazie François*), Autor błyskotliwie i z dużym znanstwem analizuje sławne wśród badaczy dzieło sztuki i dowodzi, iż taniec (w obrazie przedstawionym na wazie, której współautorem był Kleitias) jest tańcem γέρανος (rozumianym najczęściej jako taniec żurawi, choć z żurawiami ma on niewiele wspólnego), tańcem, który wraz z ocaloną z Krety młodzieżą tańczył na Delos mityczny Tezeusz.

W kolejnym (czwartym) nurcie zainteresowań Autora pojawiają się tzw. niepisane nauki Platona (*agrapha dogmata*), zagadnienie ściśle związane z poglądem Filozofa na pismo. Ten właśnie problem stanowi myśl przewodnią artykułu pt. *O tym, dlaczego Platon nam wszystkiego nie mówi* (2016), w którym Habilitant przekonująco udowadnia, że to, co najważniejsze w nauce Platona i nauki niepisane – są to dwie różne rzeczy. W wyniku analizy źródeł pośrednich (m.in. Arystotelesa) oraz argumentów, jakich użyli w nowej interpretacji Platona badacze szkoły w Tybindze (m.in. T.A. Szlezák), Habilitant dochodzi do konkluzji, iż „[...] rekonstruowana przez szkołę tybingeńską nauka Platona, choć jak najbardziej godna miana nauki niepisanej, nie jest tym, co dla Platona najważniejsze [...]” (s. 168). Co więcej, wykazuje, „że przyjęcie paradygmatu naukowego, który próbuje to, co wedle Platona niezapisywane, zapisać, możliwe jest tylko na gruncie odrzucenia Platona nauk o piśmie” (s. 12 „Autoreferatu”).

Piątą domenę swoich dociekań Autor określa mianem „wolność” (s. 13 „Autoreferatu”), podejmując problem wolności na przykładzie homeryckiego bohatera Hektora w artykule pt. *ΦΑΣΓΑΝΟΝ – o męstwie albo o wolności* (2014). Za podstawę rozważań służą poematy Homera, zwł. *Iliada*, w której uzbrojony w (tytułowy) miecz Hektor rzuca się na uzbrojonego we włócznię Achillesa. W tym desperackim ataku Autor dostrzega akt wolności u Hektora: pozbawiony włóczni, broni na pewno lepszej w starciu dwóch herosów, „Hektor wie, że zginie, ale Hektor nie idzie na śmierć, ale się na śmierć rzuca” (s. 78), i w tym właśnie skoku, choć ryzykownym i obdarzonym niepewnością, przejawia się – jak można wnioskować – akt wolności bohatera.

Ostatnim już i bodaj najważniejszym obszarem badawczym pozostaje „taniec”, któremu Habilitant poświęcił, jak sądzę, najwięcej i miejsca, i czasu. Obok bowiem rozprawy habilitacyjnej i kilkunastu innych publikacji, w których ruch i taniec pojawiały się jakby przy okazji i nie tylko, Autor zajmuje się tą kwestią w dwóch szczególnie dla Niego istotnych artykułach: 1. *O tańcu, czyli o ruchu rytmicznym*, 2. *Tańce poważne i niepoważne. Próba uchwycenia w świetle filozofii Platona*, oraz w monografii pt. *Taniec współczesny w Polsce w drugiej połowie XX wieku* (jako współredaktor i autor wstępu)²⁶. Jak przyznaje Autor, „jest to [monografia – KN] jedna z ważniejszych polskich publikacji na temat tańca [w XXI wieku – KN]” (s. 14 „Autoreferatu”). W przesłanym dorobku naukowym znajduje się jedynie pierwszy tekst (*O tańcu, czyli o ruchu rytmicznym*), w którym Habilitant omawia kategorię rytmu (ῥυθμός) i jego związku ze sztuką taneczną. Autor dobitnie pokazuje, analizując relację dwóch kategorii słów: *rythmos* i *logos* w oparciu o teksty zwł. Arystotelesa i Demokryta (także kilku

²⁶ Monografia jest zbiorowym efektem konferencji pod tym samym tytułem.

innych autorów), że greckie słowo *rythmos* poprzedzało *logos*, który stał się „uzurpatorem”, zastępującym obecny w rytmie porządek.

I na koniec wypada jeszcze wspomnieć o jedynym w dorobku Habilitanta tekście anglojęzycznym, którego jest współautorem. W artykule pt. *Chrysippus and the First Known Description of Cataract Surgery* („Medicines” 2020, 7, 34), Autor analizuje pierwszy opis operacji zaćmy tak z perspektywy filozoficznej, jak i językowej, uwzględniając zwłaszcza pierwotny kontekst historyczno-kulturowy, w którym przeprowadzano wczesne operacje zaćmy.

Ktoś, kto tylko pobieżnie i bez dogłębnej lektury przeglądałby prace o tak szerokim zakresie chronologicznym i tematycznym, mógłby zapytać, czy ta rozpiętość badań nie wpływa na ich jakość. Bezsprzecznie można odpowiedzieć, iż każde studium świadczy o naukowych kompetencjach, wiedzy i umiejętnościach Habilitanta, który pokazuje się i jako filozof, i jako filolog, o czym świadczy nie tylko pogłębiony dyskurs naukowy (ze zdecydowanym wskazaniem na filozoficzną narrację), ale także dbałość o teksty źródłowe i ich tłumaczenia, jako że pod względem merytorycznym wszystkie prace badawcze dra J. Grzybowskiego są niezwykle interesujące i wnoszą sporo nowych, inspirujących spostrzeżeń do naszej wiedzy nt. dziejów i funkcji tańca (zwł. jego relacji z filozofią Platona) oraz zmian w nim zachodzących, w greckiej kulturze na przestrzeni kilku (niekiedy nawet kilkunastu) stuleci. Nie można też zapominać, że Habilitant uprawia różne formy pisarstwa naukowego i popularyzującego: od monografii, poprzez artykuły-rozprawy (zdecydowanie dominujące w dorobku), niekiedy dość obszerne, kończąc zaś na pracach popularyzatorskich. Na taki wachlarz publikacji stać badacza, dla którego dociekanie prawdy o przeszłości i jej ujawnianie stało się autentyczną pasją.

IV. INNE OSIĄGNIĘCIA NAUKOWE, DYDAKTYCZNE, ORGANIZACYJNE I POPULARYZACYJNE (projekty badawcze, granty, ekspertyzy, recenzje, konferencje, wykłady, przynależność do organizacji i towarzystw, dydaktyka, pełnione funkcje, etc.)

Niejako w tle oceny dorobku naukowego Habilitanta wypada powiedzieć o czymś, co czasami umyka naszej uwadze: w moim przekonaniu spora część Jego publikacji nie ujrzałaby tak szybko światła dziennego, gdyby nie zaproszenia: na konferencje międzynarodowe i ogólnopolskie, do wygłoszenia gościnnych wykładów, a także do udziału w projektach i pracach zespołów badawczych. W sumie odnotować należy czynny udział Habilitanta (z referatami i prelekcjami) na 40 konferencjach: w sześciu na zaproszenie, w ośmiu międzynarodowych i 26 ogólnopolskich. Ponadto dr J. Grzybowski udzielał się w organizacji (jako członek bądź przewodniczący komitetu organizacyjnego) 9 konferencji naukowych, uczestniczył, co zasługuje na szczególną uwagę, w jednym projekcie NPRH (*Słownik tańca XX i XXI wieku*), realizowanym

przez Katedrę Dramatu i Teatru Uniwersytetu Łódzkiego.

Dr J. Grzybowski bierze również aktywny udział w pracach stowarzyszenia Polskiego Forum Choreologicznego (jako sekretarz w l. 2018-2020, a od 2022 jako prezes Zarządu) oraz w Ostrowskim Towarzystwie Naukowym (jako członek). Niezwykle istotną formą Jego pracy na polu nauki jest pełnienie funkcji redaktora merytorycznego czasopisma „Art²”, wydawanego przez Łódzką Akademię Muzyczną, dodajmy, czasopisma, którego Habilitant był założycielem i jego redaktorem naczelnym (przez rok). Warto też podkreślić, iż dr J. Grzybowski ma duże zasługi w innych formach uprawiania nauki poprzez: 1. recenzowanie prac naukowych i artystycznych (monografie, katalogi, artykuły – dla czasopism: „Starożytności”, „Didascalía”, „Studia Choreologica”, „Zeszyt Rzeźbiarski”, „Academical Letters”), 2. udział w międzynarodowych projektach: „Odyseja 24!” i festiwal *European Festival of Latin and Greek, Iliade 13^e edition*, a także 3. działalność ekspercką (dla Instytutu Muzyki i Tańca, 2019).

Niezwykle ważna w kontekście (np. parametryzacji jednostek naukowych) jest współpraca Habilitanta z otoczeniem społecznym i gospodarczym, zwłaszcza na polu szeroko pojętej kultury. Wydarzenia z udziałem Habilitanta świadczą o wielkim zaangażowaniu w działalność popularyzującą Jego badania naukowe, ale nie tylko. Należy tu wymienić następujące formy społecznej aktywności: (1) mediacja w szkołach (Zespół Szkół w Chocz, 2017; II LO w Kaliszu, 2019), dalej (2) czynny udział w ogólnopolskich festiwalach tanecznych i teatralnych (jedenaście takich wydarzeń – warsztaty, prezentacje, wykłady: Kalisz, Łódź, Wrocław, Warszawa, Połczyn Zdrój), (3) współpraca ze Stowarzyszeniem Polsko-Chińskim na Rzecz Kultury i Sztuki (cztery wykłady we Wrocławiu: Mediateka, Muzeum Narodowe), (4) współpraca z Galerią Bezdonną (pięć wykładów w Kaliszu), (5) sześć okazjonalnych wykładów lub warsztatów w różnych instytucjach nauki i kultury (Ostrowskie Towarzystwo Naukowe, wernisaż wystawy we Wrocławiu, Festiwal „Ostrów Artystów” w Ostrowie Wielkopolskim, Muzeum Sztuki w Łodzi, Państwowe Pomaturalne Studium Kształcenia Animatorów Kultury w Kaliszu), (6) udział w panelach dyskusyjnych (Ostrów Wielkopolski, Poznań), (7) współpraca ze szkołami średnimi (prowadzenie zajęć z filozofii w IV LO w Ostrowie Wielkopolskim, I LO w Kaliszu), (8) występy w lokalnej telewizji ostrowskiej Promax (w roli filozofa-eksperta), i wreszcie (9) współpraca z Fundacją Pantheon (przy realizacji filmów popularno-naukowych na kanale YouTube).

Nie można też nie wspomnieć o działalności dydaktycznej Habilitanta. O ugruntowanej pozycji dra J. Grzybowskiego w środowisku akademickim, jako nauczyciela i wychowawcy, świadczy Jego zaangażowanie w proces dydaktyczny, czego dowodzi szerokie spektrum prowadzonych zajęć z filozofii (różne zagadnienia), choreografii, teorii tańca i nauki języka łacińskiego: lektoratów, ćwiczeń i wykładów. Habilitant może się pochwalić naprawdę bogatym

dorobkiem dydaktycznym jako promotor 51 prac licencjackich oraz 38 prac magisterskich (WPA UAM oraz AM w Łodzi) oraz jako recenzent 35 prac licencjackich (AM w Łodzi) i 27 prac magisterskich (ASP Wrocław oraz AM w Łodzi). Co więcej, o tym, że dr J. Grzybowski jest zaangażowanym nauczycielem i że studenci doceniają Jego wysokie umiejętności dydaktyczne świadczą też prowadzone fakultety z filozofii starożytnej, z filozofii średniowiecznej, z filozofii tańca, a także opieka nad (dobrowolnymi) grupami studentów zainteresowanych nauką języka greckiego i łaciny oraz zrzeszonych w Kole Filozoficznym.


Na koniec chciałbym przywołać okazjonalną, choć w przekonaniu Habilitanta, odgrywającą ważną w Jego życiu naukowym rolę, działalność artystyczną. Jak sam bowiem stwierdza w „Autoreferacie” (s. 18): „część tejże [działalności artystycznej - KN] dotyczy mojej pracy naukowej i często jest pomyślana jako swoiste miejsce działań eksperymentalnych”. Dlatego nie mogą dziwić takie działania Autora jak: (1) zagrane spektakle (dziewięć) na różnych festiwalach (jako okazja do zbadania obecności słowa na scenie), w tym opracowanie choreograficzne dla wizualizacji drugiej mowy Sokratesa z platońskiego *Fajdrosa* (dwa spektakle), (2) spektakle na żywo i realizacja telewizyjna (w sumie 19 wydarzeń) bajki dla dzieci, autorstwa Habilitanta (!), pt. *Skarb nienazwanej góry*, które, poza doświadczeniem warsztatowym, umożliwiły mu poszerzenie zakresu doświadczeń scenicznych, co więcej, wspomniana bajka-opowieść została zastosowana przez Autora jako doskonała formuła edukacyjna podczas zajęć z etyki z uczniami szkół podstawowych, gimnazjum, liceum, a nawet ze studentami na zajęciach w wprowadzenia do choreografii. Wreszcie (3) działania *ona / on / linia*, jako część wystawy, odbywające się w realiach pandemicznych (w formie rejestracji video). Pointą oceny artystycznej działalności Habilitanta niech będą Jego własne słowa, z którymi w pełni się zgadzam: „To jest wszystko istotny element mojej aktywności zawodowej, wielu spraw na temat sztuki dowiaduję się dzięki temu, że w takich działaniach uczestniczę. [...] staram się szukać materiałów do badań również za sprawą uczestnictwa w przedmiocie badań. Wydaje mi się, że w sytuacji, w której takie możliwości świat nam oferuje, należy z nich korzystać”. Nic dodać, nic ująć – można tylko wyrazić podziw i zapytać: jak Habilitant znajduje czas na te wszystkie formy aktywności zawodowej i godzi je ze swoim życiem rodzinnym.

V. KONKLUZJA

Wszystkie publikacje i dokonania Pana dra Juliusza Grzybowskiego – te poprzedzające monografię habilitacyjną, a zwłaszcza samo osiągnięcie – potwierdzają, że ich Autor jest badaczem, który z pewnością pretenduje do zajęcia należnego mu miejsca w środowisku zarówno filozofów, jak i wśród filologów oraz w obszarze nauk o sztuce. Przede wszystkim

cechuje te publikacje wielka staranność w zakresie kwerendy źródłowej, dogłębna znajomość literatury przedmiotu i wielka erudycja. Dobry warsztat naukowy (filozofa i filologa wsparty kompetencjami z obszaru zwłaszcza sztuki starożytnej) i umiejętność krytycznego podejścia do informacji źródłowych oraz do opinii współczesnych badaczy (z którymi Habilitant często odważnie polemizuje) sprawiają, że dr Juliusz Grzybowski będzie wkrótce kompetentnym opiekunem i naukowym przewodnikiem doktorantów. Ponadto prace Autora przynoszą wiele cennych spostrzeżeń i ustaleń, uzupełniających naszą ogólną i szczegółową wiedzę nt. zarówno dialogów Platona i zawartych w nich poglądów, jak również roli tańca w myśli Platona i w greckiej literaturze, obejmującej kilka stuleci jej rozwoju (przede wszystkim epokę archaiczną i klasyczną).

Z pełnym przekonaniem pragnę stwierdzić, że zarówno monografia habilitacyjna, jak i pokaźny ilościowo i znaczący poznawczo dorobek naukowy oraz pozostałe osiągnięcia (dydaktyczne, organizacyjne, popularyzacyjne) dra Juliusza Grzybowskiego świadczą o dobrym przygotowaniu Habilitanta do dalszej samodzielnej pracy naukowej, a tym samym spełniają wymagania wynikające z ustawy w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego. Wnoszę zatem o dopuszczenie dra Juliusza Grzybowskiego do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego z nadaniem stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie *literaturoznawstwo* włącznie.



.....

Lublin, 21 września 2023

Prof. dr hab. Krzysztof Narecki